

POWRÓT

(ВОЗВРАЩЕНИЕ)

REŻYSERIA

ANDRIEJ ZWIAGINCEW

W KINACH OD 19 MARCA 2004

DYSTRYBUCJA W POLSCE



GUTEK FILM

ul. Zamenhofa 1, 00-153 Warszawa

tel.: (+4822) 536 92 00, 636 25 00, fax: (+4822) 635 20 01

e-mail: gutekfilm@gutekfilm.com.pl <http://www.gutekfilm.com.pl>

reżyseria
Andriej Zwiagincew

scenariusz
Władimir Moisejenko
Aleksander Nowototski

zdjęcia
Michaił Kriczman

muzyka
Andriej Dergaczew

montaż
Władimir Mogilewski

dźwięk
Andriej Kchudjakow

scenografia
Anna Bartuly

kostiumy
Galja Ponomarewa

występują

Władimir Garin	Andriej
Iwan Dobronrawow	Iwan
Konstantin Lawronenko	ojciec
Natalia Wdowina	matka
Galina Petrowa	babka

producent
Dmitry Lesniewski

kierownik produkcji
Elena Kowalewa

film wyprodukowany przez
REN FILM

Rosja
rok produkcji: 2003
czas trwania: 105 minuty
kolor – Dolby Digital – 1:1,85

Powrót, to debiut 39-letniego Andrieja Zwiagincewa. O możliwość prezentacji tego obrazu walczyło kilka wielkich festiwali filmowych. Film zakwalifikowany do konkursu w Locarno został z niego w ostatniej chwili wycofany. Stało się tak po usilnych staraniach dyrektora festiwalu w Wenecji, przekonanego, że ma do czynienia z arcydziełem. Już po pierwszej projekcji *Powrotu*, film przyjęto owacją na stojąco. W niezależnym obrazie nieznanego dotychczas rosyjskiego filmowca zaczęto upatrywać głównego kandydata do Złotego Lwa. Tak jak niespodzianką było pojawienie się tego filmu w konkursie, tak, mimo konkurencji najnowszych dzieł Kitano czy Bellocchio, niespodzianką nie było jego zwycięstwo.

Film opowiada historię dwóch nastoletnich chłopców, których ojciec niespodziewanie powraca do domu po 12 latach nieobecności. Już następnego dnia zabiera synów w daleką podróż na opuszczoną wyspę. Z każdym kolejnym dniem cel wspólnego wyjazdu wydaje się braciom coraz bardziej zagadkowy a czas spędzony z nagle odzyskanym ojcem staje się dla nich sprawdzianem dojrzałości i męskości. Będą się tu ścierać miłość i nienawiść, ambicje i charaktery, potrzeba autorytetu z potrzebą wolności.

Ta prosta historia została ubrana w formę, która zachwyciła recenzentów. Pisano o magii i poetyckości tego filmu, hitchcockowskim suspensie i głębokiej religijnej symbolice. Liczne były porównania do twórczości innego rosyjskiego reżysera, Andrieja Tarkowskiego. Wynikały one nie tylko z klimatu i stylu *Powrotu* przypominającego dzieła autora *Andrieja Rublowa*, ale również ze względu na festiwalowe laury. W 1962 roku za swój debiutancki film *Dzieciństwo* Iwana Tarkowski także otrzymał Złotego Lwa.

Po licznych sukcesach na międzynarodowej arenie film Zwiagincewa uhonorowano w ojczystym kraju. *Powrót* jest oficjalnym kandydatem Rosji w walce o Oscara.

GŁOSY PRASY

Widownia potrafiła docenić największe odkrycie weneckiego festiwalu - dziesięciominutową owacją przyjęto na pokazie dla publiczności rosyjski debiut Powrót Andrieja Zwiagincewa. Jest to jeden z filmów przykuwających od pierwszej sceny, świadomych celu ukrytego gdzieś w głębi, poza filmem. Powrót ma dyscyplinę Prostej historii Lyncha, hitchcockowski suspens.

Tadeusz Sobolewski, Gazeta Wyborcza

Z filmowego punktu widzenia, wysoka wartość Powrotu jest niezaprzeczalna. Napięcie rośnie z ujęcia na ujęcie i osiąga punkt szczytowy w scenach, w których prócz kołysania traw na wietrze i szmeru drzew nic się nie dzieje. Także rozwiązania muzyczne i wizualne zachwycają, a używam tych staromodnych określeń zamiast „soundtracku” i „suspensu”, bo mamy tu do czynienia z prawdziwą sztuką. Film Zwiagincewa chwilami ogląda się jak thriller, częściej jak amerykańskie kino hiperrealistyczne w duchu wczesnego Scorsese i Van Santa, gdzie zupełnie realistyczny obraz przekształca się, nagle i bez wysiłku ze strony reżysera, w mit lub przypowieść.

Andriej Płachow, „Kommiersant”

Zwiagincew potrafi opowiadać o spiętrzonych uczuciach, o ambicjach, o ranach duszy, o podstawowych wartościach, które uleciały gdzieś w chaosie świata, a które tworzą człowieka. Ta wzruszająca historia mogłaby się zdarzyć w każdym miejscu i w każdym czasie, bo sięga do archetypów. Wielkie brawa dla Rosjan i ich pięknego, magicznego obrazu.

Byli największym odkryciem tego festiwalu i bardzo zasłużenie dostali najwyższe trofeum.

Barbara Hollender, „Rzeczpospolita”

Jeśli jednak wartość Wenecji mierzyć wielkością nowych odkryć, nie było tak źle. Największe objawienie pochodzi z Rosji i nazywa się Andriej Zwiagincew. 38-letni debiutant z Moskwy zachwyił Powrotem - jak przed laty zachwycali jego rodacy Nikita Michałkow czy Andriej Tarkowski.

„Wyszedłem z kina na kolanach. Zapamiętajcie nazwisko Zwiagincew, bo będzie o nim głośno” - zachwycił się dziennikarz włoskiej „Cinemy”. Amerykanie od razu nazwali Powrót rosyjską Prostą historią. (...) Jest w tej historii sporo z dostojewszczyzny, ale i z przewrotności Gogola. Dużo poezji, ale też proza życia. Słowem - rosyjska dusza w całej krasie.

Justyna Kobus, „Wprost”

Wielkie kino, film który przejdzie do historii.

gość serwisu stopklatka.pl

ROSYJSKA PRASA O ŻŁOTYM LWIE DLA FILMU ANDRIEJA ZWIAGINCEWA

Entuzjastyczne komentarze przeważają w rosyjskiej prasie po tryumfie rosyjskiego filmu *Powrót* Andrieja Zwiagincewa, który w sobotę zdobył Złotego Lwa na 60. Festiwalu Filmowym w Wenecji. „Kolektywne zwycięstwo rosyjskiego kina”, „Rosyjska twórczość znów na światowych ekranach”, „Tryumf bez precedensu” - to tytuły w poniedziałkowych gazetach.

„Trudno nie docenić tego zwycięstwa w kontekście stanu rosyjskiego kina. Trudno nawet zdać sobie sprawę, jak bardzo się od zwycięstw odzwyczailiśmy” - pisze dziennik „Kommiersant”. „Było to widać po pełnej szalu reakcji rodzimych dziennikarzy, w czasie gdy dla obserwatorów z Zachodu wielkie rosyjskie zwycięstwo wyglądało na całkiem naturalne” - dodaje.

„Rossijskaja Gazieta” zauważa z kolei, że przyznanie *Powrotowi* głównej nagrody w Wenecji to przełamanie panującego w Rosji stereotypu głoszącego, że Rosjanie przegrywają festiwale z powodu powszechnego niezrozumienia ich kultury. „Nasi krytycy będą musieli zapomnieć o swoich ulubionych sądach, jakoby Rosja nie była teraz w modzie” - pisze.

Według „Niezawisimej Gaziety”, film Zwiagincewa wpasował się w gusta zachodnich odbiorców i przypomina już wcześniej cenioną na Zachodzie rosyjską twórczość. „Zachód lubi takie rosyjskie kino. Nie na darmo popularny jest tutaj Tarkowski, którego dzieło na dodatek cytuje w swoim filmie Zwiagincew. Tak więc wróciliśmy do tego, od czego zaczęliśmy” - pisze dziennik.

Z ANDRIEJEM ZWIAGINCEWEM ROZMAWIA DZIENNIKARZ KOMERSANTA, ALEKSIEJ KARACHAN.

Jak wyjaśni Pan olbrzymi sukces *Powrotu* w festiwalowym obiegu?

Trudno mi powiedzieć, dlaczego film zdobył taką popularność wśród jurorów różnych festiwali filmowych, jednakże bez względu na przyczynę tego zjawiska, jego wagę trudno przecenić. Coś takiego może się zdarzyć, jak sądzę, tylko raz w życiu. W tej chwili cieszę się szczęściem, które spadło na mnie zupełnie nieoczekiwanie. Kiedy kręciliśmy film, miałem

jedynie nadzieję, że zostanie zakwalifikowany do konkursu na jakimś dużym festiwalu. Czasami mówiłem aktorom i ekipie: pracujemy naprawdę ciężko, a pewnego dnia zawojujemy Cannes.

A więc sukces na festiwalach był zamierzony?

Nie. Często zarzucano nam wzorowanie się na estetyce popularnej na Zachodzie, jednak film jest odbiciem gustu mojego i producenta, a nie próbą usatysfakcjonowania komisji festiwalowych. Mam więc nadzieję, że ci, którzy wybierają filmy konkursowe, zrozumieli go i dostrzegli głębsze znaczenia, wybiegające poza schemat osobistego dramatu relacji ojciec-syn.

Jakie głębsze znaczenia dostrzega Pan w swoim filmie?

Przysięgam, że nie będę mówić o tym, jak postrzegam swój film. Chcę zostawić z nim widza sam na sam. Chciałbym, by widzowie sami zdecydowali, co im nie odpowiada w filmie, czego nie rozumieją, czemu się im podoba. Komentarz reżysera może im tylko w tym przeszkodzić.

Po pokazie filmu, wielu krytyków orzekło, że *Powrót* przenika atmosfera dzieł Tarkowskiego. Co Pan o tym sądzi?

Dla rosyjskiego reżysera niemożliwym jest odcięcie się od wpływów Tarkowskiego. Jest on bowiem chyba największym indywidualistą naszego kina. Pochlebia mi więc, że krytycy zauważają podobieństwa, być może chodzi o przedstawienie upływu czasu w filmie. Nie próbowałem jednak ani imitować Tarkowskiego, ani go cytować.

W *Powrocie* pojawia się wiele wątków biblijnych, jednocześnie nie można powiedzieć, że opowiada on o religijności. Dlaczego?

O rzeczach świętych, najważniejszych nie powinno się mówić głośno, bo gdy zaczynamy o nich trąbić, wszystko co święte i magiczne natychmiast się ulatnia. O tym, co najważniejsze się nie mówi, to się wskazuje i takie było moje zamierzenie w tym filmie.

Czy myśli Pan, że powrót marnotrawnego ojca do rodziny miał jakieś znaczenie? Czy pomógł bohaterom?

Żadne spotkanie nie jest pozbawione znaczenia. Jeśli nie jest potrzebne, to się w ogóle nie wydarzy. To nie jest zwykła historia, w której coś może zdarzyć się przez przypadek. Tutaj wszystko ma znaczenie, jest z góry określone. Czy to spotkanie w jakiś sposób pomogło bohaterom? Jeśli spojrzymy na to z perspektywy duchowej, każdy z bohaterów tak samo na nim zyskuje. Można przywołać tu Wschodnie tradycje: spotkanie jest tak samo ważne dla ucznia, jak dla nauczyciela. Jednak jeśli mam być szczery, wolałbym już o tym nie mówić. Pytania te wymagają wymijających odpowiedzi lub głębszej analizy filmu, której, jak wyjaśniałem, chciałem uniknąć.

Zadam więc najbardziej powierzchowne pytanie, jakie przychodzi mi na myśl. Co jest w skrzynce, która stanowi cel wyprawy ojca i synów?

To sekret. Tak naprawdę, nie ma to znaczenia. Skrzynka zawiera tajemnicę, która znika wraz z tajemniczym ojcem.

SYLWETKA TWÓRCY

Andriej Zwiagincew

Pochodzi z Nowosybirsk. Po ukończeniu szkoły teatralnej grywał głównie niewielkie role w tamtejszym teatrze młodego widza. Pod koniec lat 80. przyjechał do Moskwy. Tam, po ukończeniu szkoły przy teatrze GITIS, początkowo pozostawał bez pracy. Dorywczo pracował jako stróż. Na początku lat 90. napisał monodram na podstawie „Wspomnień z domu umarłych” Fiodora Dostojewskiego. Kilka razy wystawiał go w GITIS. Następnie długo pracował nad inscenizacją sztuki na podstawie opowiadań Cortazara. Spektakl był wystawiany w Domu Aktora na Arbacie. Andriej Zwiagincew wystąpił w kilku epizodach mało znaczących filmach kryminalnych. W 2000 roku nakręcił kilka odcinków serialu „Czarny pokój”, które cieszyły się sporym zainteresowaniem.